

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odroczaniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożeńia pracy, przerwaniamu komunistki, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dnia ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mielkiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 202.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 107

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 12 września 1933 r.

Rok XII

Własnymi siłami

Odezwa Komitetu Pożyczki Narodowej!

Dobro Państwa jest wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli. Mocnym i zasobnym tylko takie Państwo być może, gdzie prawdziwie tej świadectwo dawane jest nie słowem, lecz czynem.

W ciągu czterech lat ciężkiego przesilenia co pustoszy najbogatsze kraje w Rzeczypospolitej Polskiej, Państwo, korzystając z zapasów zebranych zapobiegliwie za lat pomyślniejszych, szło wedle sił swoich z pomocą wszędzie tam, gdzie była ona niezbędna. Obecnie w piątym roku trwania kryzysu światowego dawne zasoby są na wyczerpaniu i Rząd słusznie wzywa wszystkich obywateli, aby dobrowolnie wzięli udział w pokonaniu trudności, stojących jeszcze na drodze ku lepszymu jutru.

Dekretem z dnia 5 września 1933 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządził rozpisanie „Pożyczki Narodowej”, przeznaczonej na pokrycie niezbędnych potrzeb państwowych. W ten sposób stworzona została dla każdego możliwość wzięcia czynnego udziału w wysiłku zmierzającym do zachowania i utrwalenia fundamentów gospodarki narodowej, a tem samem i jego własnej.

Potrzeby Państwa nie są niczem innym, jeno potrzebami ogółu obywateli. Wśród potrzeb owych są takie, bez właściwego zaspokojenia których nawet istnienie, a tem więcej rozwój społeczności byłby niemożliwy. Bezpieczeństwo całego Kraju i własnego domostwa, ład życia zbiorowego, powszechność oświaty, stanowią porówna warunek potęgi Państwa, jak i pomyślności jego mieszkańców. Kiedy na odpowiednie zaspokojenie owych potrzeb nie starczy czasowo zwykłych dochodów — społeczeństwo ma obowiązek zdobyć się na dodatkowy wysiłek, aby dopomóc Państwu, a przez to, za Jego pośrednictwem dopomóc samym sobie.

Przez odwołanie się do pomocy ogółu — Państwo Polskie w ciągu czterech lat przesilenia poczyniło wielkie oszczędności, zmniejszając o jedną trzecią własne wydatki. Dalsze zmniejszenie rozchodów nie może już nastąpić szybko — bez narażenia na szwank naszej obronności, bądź też bez ponownego powołania do świadectwa tych tylko, co pełnią służbę państwową, już kilkakrotnie do ciężkich ofiar byli pociągani. Sprawiedliwszym i słusznym jest wezwanie wszystkich do nowego niezbędnego wysiłku.

„Pożyczka Narodowa” nie jest pociąganiem do ofiar, lecz tylko do współpracy nad wspólnym dobrem. Pożyczając pieniądze własnemu Państwu obywatel nie traci ich, lecz oszczędza. Nie jest to poświęcenie lecz przezorność, niosąca od pożyczonych kwot stały i godziwy dochód, oraz zapewniająca zwrot ich w zapowiedzianym terminie. „Pożyczka Narodowa” nic nie odbiera obywatelowi — natomiast przynosi mu pewność, iż umocnione zostaną podstawy naszej gospodarki.

To też udział w pracy nad przetrwaniem przez podpisanie „Pożyczki Narodowej” jest obowiązkiem. Kto się odeń uchyli — winien zostać potępiony przez ogół, jako ten, co dezerteruje z pola walki o lepszą przyszłość Kraju.

Ogłaszając „Pożyczkę Narodową”, pożyczkę imienną — Państwo odwołuje się nie do chęci wygórowanego zysku, lecz do sumienia i rozsądku swych obywateli. Na wezwanie takie uczciwe społeczeństwo — uczciwie musi odpowiedzieć, — i każdy z nas dobrowolnie świadczyć winien wedle swej możliwości. Możliwości, która nie przez niego samego tylko, lecz i przez społeczeństwo ocenioną będzie.

Powodzenie „Pożyczki Narodowej” leży we wspólnym interesie zarówno Państwa, jak i wszystkich warstw. Nikt na pożyczce tej nie traci — wszyscy zyskują. Zyska każdy, kto oszczędza, gdyż przyczyni się do stałości pieniądza; zyska rolnik, gdyż Państwo, mając środki, łatwiej dbać będzie o właściwy poziom cen;

zyska robotnik, gdy nie ulegną zmniejszeniu prace publiczne, prowadzone przez Państwo; zyska wreszcie, co najważniejsze, całość Narodu

gdy dbałość o bezpieczeństwo Państwa nie dozna uszczerbku, a podstawy jego gospodarki utrwala się i wzmacnia.

W tem przekonaniu zwracamy się do Was, Obywatele, z gorącym wezwaniem, abyście podjęli ów skromny wysiłek, do którego Państwo Was woła, abyście zapałem i wolą dali świadectwo sobie i światu, iż jesteście społeczeństwem rozumnym i silnym, ofiarnym i twardym, gotowym do odparcia zwycięsko wszelkich przeciwności.

— 0 —

Czarna śmierć

Dwunastu górników zabitych.

W ostatnich dniach na kopalniach śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyło się kilka tragicznych katastrof, które pociągnęły za sobą śmierć 10-ciu górników. Po katastrofach w kopalniach *Modrzejów, Radzionków, Boer w Kostuchnie*, wydarzyła się onegdaj na kopalni *Gische w Nikiszowcu* katastrofa, której ofiarą padło 6-ciu górników. Katastrofa wydarzyła się na poziomie 400 metrów. Wskutek silnego

wstrząsu nastąpiło oberwanie się stropu, oraz tzw. węglospad, który zasypał 6-ciu górników. Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa dotarła do miejsca katastrofy. Z pod zwalów węgla wydobyto *zwłoki 2-ch górników*, jednego górnika ciężko rannego i trzech leż. Rannych przewieziono do szpitala. Dochodzenia przeprowadza okręgowy urząd górniczy w Katowicach.

Słuszna kara na prowokatorów

KRÓLEWSKA HUTA. Przed sądem tutejszym odbyła się dziś rozprawa przeciwko *Paulowi Knapikowi*, sekretarzowi niemieckich związków zawodowych, oskarżonemu o publiczne obelżywe wyrażanie się o Polakach i gloryfikowanie Hitlera. Skazano go na rok więzienia.

O podobne przekroczenie oskarżony był również *Józef Noras z Wielkiej Dąbrowki*, który na rynku w Królewskiej Hucie publicznie kry-

tykował urzędy polskie, obelżywie wyrażając się o urzędnikach polskich. Sąd skazał go na trzy miesiące aresztu i 150 zł grzywny.

Zgon króla Iraku.

BERN. Zmarł tu król Iraku Fajsal. Przyczyną zgonu był atak sercowy.

Minister Rosenberg

i... piękna żydówka

Niezwykła sensacja trapiąca Hitlera.

BUKARESZT. „Lupta” przynosi sensacyjną wiadomość, z Amstrdamu: Czynniki kierownicze 3 Rzeszy zakłopotane mają być srodze kompromitującym wypadkiem, którego bohaterem stał się ostatnio kierownik polityki zagranicznej narodowych socjalistów niemieckich Alfred Rosenberg. Od pewnego czasu przebywał on w jednym z małych miasteczek bawarskich w towarzystwie pięknej młodej kobiety, która, jak stwierdziła policja, była żydówką, komunistką z Rosji. Gdy z polecenia Hitlera aresztowano towarzyszkę Rosenberga, okazała ona policji kopje całego szeregu dokumentów, kompromitujących Rosenberga i kierownicze czynniki narodo-socjalistyczne oświadczając, że oryginały tych aktów znajdują się w ręku G. P. U. w Moskwie. Jeżeli aresztowaną spotka najmniejsza krzywda dokumenty te zo-

staną opublikowane przez prasę sowiecką. Ta groźba poskutkowała tak silnie, że niebezpieczną komunistkę uwolniono niezwłocznie i umożliwiono jej powrót do Rosji.

Nawet z kaplie usuwają polskie tabletki!

KATOWICE. „Opolskie Nowiny Codzienne” donoszą, że na zebraniu inwalidów niemieckich w Murowie na Śląsku Opolskim postawiono wniosek, aby z kaplicy w Grabczochu usunięto tablicę marmurową z napisami w języku polskim. Tablicę tę wmurowało Polskie Towarzystwo Różańca Świętego. Wyrze są na niej nazwiska osób, poległych w wojnie światowej.

Nowy cud w Lourdes.

Dzienniki paryskie donoszą o cudownym wy-

P. Prezydent Rzplitej w Poznaniu.

Do Poznania wyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej celem uczestniczenia w jeździe lekarzy słowiańskich i otwarcia wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna”.

Dwa samoloty zbiły się w powietrzu

Koło Kielc wydarzyła się okropna katastrofa lotnicza. Podczas lotu ćwiczebnego zderzyły się dwa samoloty. Czterech lotników poniosło śmierć na miejscu.

Dziewczyna w szponach handlarzy żywym towarem.

Przed kilkoma dniami zginęła z domu rodzicielskiego mała Helena Woźniakówna, zamieszkała w Tczewie. Jak się okazuje, została ona porwana przez handlarzy żywym towarem. Handlarza aresztowano, a dziewczynkę odtawiono stroskanyim rodzicom.

Kurator Pollak wiceministrem?

Prasa warszawska podaje niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że kurator okręgu szkolnego p. Pollak ma zostać wiceministrem oświaty.

Bogaty żebrak.

Podczas obławy policyjnej w Warszawie przychwycono 80-letniego żebraka Kazimierza Szmaniaka.

„Żebrak” w swych łachmanach miał książeczkę P. K. O. na 180 zł oraz weksle kilku poważnych kupców, którym pożyczył na procent.

Ucieczka skutych więźniów.

LUBLIN. Z Janowa Lubelskiego donoszą, że w czasie eskortowania dwóch skazanych przez sąd grodzki w Kraśniku przestępców do więzienia w Janowie obaj zdolali się rozkuć i już w pobliżu więzienia poczęli uciekać. Mimo oddania przez policję szeregu strzałów bandyci zbiegli i ukryli się w pobliskich lasach. Zbiegami są: Machula Franciszek i Podgórski Jan, obaj skazani na półtora roku więzienia. Pościg za przestępcami zarządzono.

Śmiertelna epidemia śpiączki.

ST. LOUIS (Missuri). Dotychczas zanotowano tu 607 wypadków śpiączki, z których 85 śmiertelnych.

leczeniu w Lourdes pewnego trzyletniego dziecka. Dziecko to było beznadziejnie chore na gruźlicę płuc i lekarze po zastosowaniu wszystkich środków leczniczych uznali stan za beznadziejny.

Ostatni lekarz, mający dziecko w opiece, sam wierzący katolik, wpadł na myśl podania choremu wody ze źródła w Lourdes. Po wypiciu pół butelki gorączka zaczęła opadać i dziecko domagało się więcej wody do picia. Po otrzymaniu wody, dziecko zasnęło, a gdy następnego dnia lekarz przyszedł z wizytą do chorego, zastał dziecko bawiące się na ulicy.

Strzelectwo w dzisiejszej Polsce

Wysunięte przez zjazd legionowy hasło wzmoczonej propagandy strzelectwa nie wymaga uzasadnienia. Znane dobrze perypetje międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej dowiodły raz jeszcze niezbicie, że wciąż daleki jest od nas miraż powszechnego rozbrojenia i bezapelacyjnego zwycięstwa idealów pacyfistycznych. Nie rezygnujemy i na przyszłość ze współpracy we wszystkich sferach usiłowań, mających zapewnić światu panowanie pokoju.

Dowodzą tego cała nawskroś kokojowa polityka naszego państwa, nasza inicjatywa na terenie Ligi Narodów i zawarte przez nas pakt i układy.

Ale wciąż jeszcze pozostaje niezbitą prawdą, że „Polskę obronimy karabinem, nie rezolucjami” i że obowiązek pogotowia obronnego objąć musi całe bez wyjątku społeczeństwo.

Sport strzelecki nie jest u nas rzeczą nową. Kulturuje go w pierwszym rzędzie od lat już dwunastu Związek Strzelecki, który też ostatnio szeregiem posunięć organizacyjnych scentralizował i ujedynolił całą akcję.

W maju ubiegłego roku zostaje powołana do życia Naczelna Rada Strzelectwa, której przewodniczy Komendant Główny Związku a do której zgłosiły swój akces wszystkie ważniejsze organizacje społeczne, uprawiające strzelectwo, między innymi Zjednoczenie Strzeleckich Bractw Kurkowych.

Stworzone z końcem ub. r. Kolegium Sędziów Strzeleckich czuwa nad czystością organizowanych zawodów i przestrzeganiem na nich obowiązujących przepisów i regulaminów, zapewnia więc fachowe przeprowadzenie zawodów.

Dotychczasowe rezultaty tej pracy, kierowanej przez Związek Strzelecki, który zręszta pozostawia szeroki samorząd poszczególnym organizacjom sportu strzeleckiego, są imponujące.

O ogólnym podniesieniu się poziomu tego sportu świadczy ilość zdobytych przez zawodników odznak strzeleckich. W r. 1932 wydano 110.381 odznak wszystkich czterech klas w roku bieżącym liczba ta przekroczy 150.000 chociaż wymogi dla zdobycia odznaki są duże i niełatwe do spełnienia.

W roku 1932 zorganizowano w całej Polsce ponad 5.800 zawodów strzeleckich. Organizowano je na wszystkich szczeblach Związku Strzeleckiego w okręgach, powiatach i

oddziałach, w poszczególnych klubach łowców i myśliwych, w Bractwach Kurkowych, K. O. P., Straży Granicznej i t. d. O popularności ich i masowości niech świadczy ten choćby fakt, że zawody pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” zgromadziły na strzelnicach w r. 1932 — 51.919 zawodników, a w r. b. liczba ta wzrosła ponad 65.000.

Podstawą rozwoju strzelectwa jest z natury rzeczy ilość strzelnic i odpowiednie ich rozrzucone po całym Państwie. Pod tym względem sytuacja obecna nie zaspakaja jeszcze wszystkich wymagań i częstokroć improwizacja zastępować musi urządzenie trwalsze i bardziej celowe.

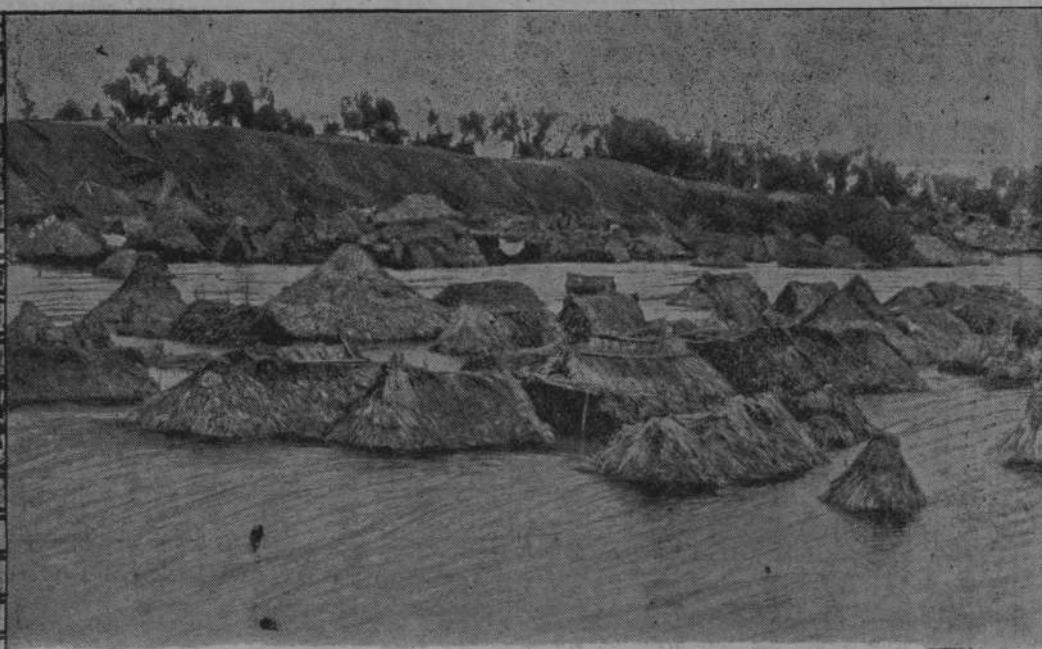
W każdym jednak razie Polska posiada w chwili obecnej 1.345 strzelnic i 38 torów łuczniczych. Winno być ambicją wszystkich organizacji społecznych, uprawiających strzelectwo, spotęgowanie akcji w kierunku intensywnej budowy nowych wciąż strzelnic w tych zwłaszcza punktach kraju, gdzie dotąd sieć strzelnic jest zbyt rzadka, na czym cierpi oczywiście poziom i masowość strzeleckiego sportu.

Dla wyszkolenia kadry instruktorów Związek Strzelecki organizuje rok rocznie kursy

strzelecko-łucznicze (w r. 1932 — 99 kursów z udziałem 1773 uczestników), a w ogóle rozwija wszechstronną działalność, by podnieść poziom strzelectwa i umasowić ten sport wśród jaknajszerszych warstw. Przy opracowywaniu regulaminów i wytycznych, dotyczących broni, rodzajów strzelań, postaw, odległości itd. Naczelna Rada Strzelectwa bacznie na to, by sport strzelecki przystosować i do wymogów wojska. Dlatego więc np. przy opracowywaniu regulaminów strzelań o odznak strzelecką uprzywilejowano postawę leżącą, broń najbardziej zbliżoną do typu wojskowego itd.

Związek Strzelecki dobrze spełnił swe zadanie spopularyzowania strzelectwa, sportu, który nie tylko ma podstawowe znaczenie dla pogotowia obronnego państwa, ale i w dziedzinie wychowania fizycznego niepoślednie zajmuje miejsce. Jest rzeczą społeczeństwa uczynić zeń rycerski sport, sport narodowy, wypełnić coraz nowymi zastępami strzeleckie kursy i zawody, zaprawiać się w strzelnictwie od lat najmłodszych, ćwiczyć oko, rękę i — wolę.

Bo — „Polskę obronimy karabinem, nie rezolucjami”!



Rzeka Kistna wystąpiła z brzegów, zalewając nadbrzeżne wioski. Na obrazku: Dachy domów sterzą z wody.

Tragiczna śmierć dwóch braci.

Onegdaj pod Chelmią wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął śp. ppor. Edward Fichs. Brat śp. Edwarda, 24-letni student, Tadeusz Fichs, nie mogąc przeboleć śmierci brata popełnił w jednej z restauracji toruńskich samobójstwo.

Nowy niemiecki łamacz lodów.

BERLIN. W Szczecinie odbyło się poświęcenie nowego największego w Niemczech łamacza lodów. Rozmiary jego są następujące: 51 mtr. długości, 13 mtr. szerokości, zanurzenie 15,40 mtr. Siła normalna maszyn 1650 KM, lecz może być przy pomocy specjalnych urządzeń podniesiona do 2250 KM. Promień działania łamacza lodów jest bardzo duży. Może on zabierać na pokład wielką ilość węgla dla okrętów, zablokowanych przez lody.

Ale uparci...

Poraz trzeci uchwalono nadać obywatelstwo honorowe Hitlerowi.

WIEN. Rada gminna w Kramsach w Tyrolu uchwaliła dwukrotnie w marcu i kwietniu r. b., mimo sprzeciwu rządu krajowego, nadać Hitlerowi obywatelstwo honorowe. Rząd krajowy unieważnił tę uchwałę. Na wczorajszym posiedzeniu rady gminnej uchwalono 12-tu głosami przeciw 3-m wstrzymującym się od głosowania reasumując wniosek o przyznanie Hitlerowi obywatelstwa honorowego.

Nowy wielki krążownik spuszczonego na wodę.

FILADELFA. Krążownik „Minneapolis”, którego budowa kosztowała 11 milionów dolarów, został spuszczonego na wodę. Jest to 13-ty krążownik o pojemności 10.000 ton, z ogólnej liczby 18-tu zaaprobowanej przez układ londyński.

Nowa plaga w rolnictwie.

Olbrzymia ilość myszy niszczy pola śląskie.

KATOWICE. „Opolskie Nowiny Codzienne” donoszą o pojawieniu się w powiecie Kluczborskim wielkiej ilości myszy polnych. W majątku Kochłowice zabito przy orce ścierniska w ciągu półtora dnia 11.000 myszy, a w majątku Komorzno w ciągu 4-ch dni zabito na przestrzeni 64-ch morgów około 35.000 myszy.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

35)

TOM I.

Widocznie restaurator nie miał nic więcej do powiedzenia.

Wskutek tego więc badanie zostało ukończone.

Urzednicy i agenci wsiedli do swoich powozów i pojechali na kolej północną.

Pan de Gibray wymienił swoje nazwisko i urząd i kazał się zaprowadzić do kancelarii zawiadowcy stacji, co było uskutecznione bez straty czasu.

Tam powtórnie powiedział, kim jest.

— Jestem na pańskie rozkazy — rzekł zawiadowca. — Jakże pan chce robić poszukiwania i w czym mogę panu być użytecznym?

— Chciałbym się dowiedzieć, kto prowadził pociąg, który przyszedł do Paryża o godzinie pierwszej w nocy i który był przy nim konduktor.

— To bardzo łatwo. Zaraz panu powiem ich nazwiska.

— Zajrzę tylko do dziennika.

Po chwili rzekł:

— Nadkonduktor nazywa się Boissieu, a konduktor Pernet.

— Czy mogę natychmiast wypytać tych panów?

— I owszem, muszę być teraz na stacji, — gdyż o czwartej jadę pociągiem do Calais.

— Proszę pana, każ im tu przyjść.

Zawiadowca posłał po Boisseau i Pernet.

W kilka minut obadwaj weszli do kancelarii zawiadowcy, który wskazując na pana Pawła de Gibray, rzekł:

— Ten pan jest sędzią śledczym. Macie odpowiadać na pytania, jakie wam zada.

Boisseau i Pernet bardzo zadziwieni, trochę niespokojni (bo sprawiedliwość zawsze nabawia niepokoju, choćby się nie miało nic do zarzucenia), głęboko się uklonili i ciekawie popatrzyli na urzędnika.

— Który z panów — zapytał tenże — prowadził pociąg, przybyły do Paryża o pierwszej w nocy?

— Ja, Jerzy Boisseau, proszę pana — rzekł jeden z nich podchodząc.

— Z Calais?

— W drodze z Calais musiałem pan nieraz wchodzić do przedziałów dla kontrolowania biletów.

— To nie do mnie należy, proszę pana... to do Pernet.

Pan de Gibray zwracając się do Pernet, pytał dalej:

— Czyś pan nie zauważył pomiędzy podróżnymi, z którymi z obowiązku miałeś styczność, człowieka z ręką na temblaku?

— I owszem, panie sędzio, i to tem więcej, że mnie co do tego uderzył jeden szczegół.

— Jaki szczegół?

— Podróżny, o którym mowa, zajmował przedział pierwszej klasy; kiedy wszedł, aby skontrolować jego bilet, nie miał temblaka i ruchy jego były zupełnie swobodne. Tymczasem pod Paryżem, kiedy wszedł powtórnie zobaczyć, czy kto nie przybył w drodze, miał ręką na chustce. Zapytałem go, czy się nie zranił, odpowiedział, że cierpiał chwilowo bóle reumatyczne.

— To właśnie potrzebowaliśmy wiedzieć — rzekł sędzia śledczy. — Nie wierzę pozorowi przedstawionemu przez podróżnego. Ta ręka na chustce, to był znak umówiony, aby go można było poznać przy przyjeździe. Już mi to przychodziło do myśli. To, com się dowiedział, utwierdza mnie w tem przekonaniu. Gdzież ten podróżny wsiadł do pociągu?

— Na krańcowej stacji, w Calais.

— Czy miał bagaże?

— Nie, panie. Na bilecie nie było to oznaczone. Doskonale to sobie przypominam.

— Czy nie mógłbyś mi pan dać rysopisu podróżnego?

Pernet zastanowił się przez chwilę i odpowiedział:

— Jegomość ten wyglądał na lat pięćdziesiąt, bez zarostu, miał mały pilśniowy kapelusz, ciemnobronzowe palto i biały szal na szyji.

— To ten sam, zamordowany, rysopis jest dokładny — rzekł naczelnik wydziału śledczego.

Sędzi śledczy mówił dalej:

— Nie wiesz pan, czy ten człowiek był mieszkańcem Calais? Czy często podróżował tą drogą?

— Nic nie wiem, proszę pana... widziałem go poraz pierwszy.

— Czy dobrze mówił po francusku?

— Tak, bez najmniejszego akcentu.

— Dosyć, moi panowie. Jak na teraz, nie mam was o nic więcej do pytania.

Dwaj kolejarze odeszli.

— Gdy pociąg przychodzi — zapytał sędzia śledczy zawiadowcy stacji — czy przy drzwiach wychodowych kto stoi dla odebrania biletów?

Tak jest, panie... są do tego specjalnie ludzie.

— Chciałbym widzieć tego, co przeszłej nocy odbierał bilety.

— Zaraz każę go zawołać.

Oficjalista natychmiast przybył na wezwanie zawiadowcy. Nazywał się Gautier.

— Mam pana o jedno zapytać — rzekł do niego sędzia śledczy. — Czy pan nie pamiętasz, aby około pana, po przybyciu pociągu o godzinie pierwszej, przechodził człowiek z ręką na chustce?

— Pamiętam doskonale. W chwili wyjścia podróżny ten zatrzymał się i szukał w kieszeni od kamizelki biletu, który znalazł nie bez trudności. Podał mi go, przepraszając.

— Czyś pan nie zauważył cudzoziemskiej wymowy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

